WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Prenumerata wynosi rocznie: w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku Cieszyńskim **100 Mk** (półrocznie **50 Mk**), w Niemczech **120 Mk**, w Ameryce **2 Dolary**. ✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱
—— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. ——

Numer pojedyńczy wszędzie **2 Mk.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: **Biała, plac Wolności L. 5, parter.**
Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Pająk.
Nr. telefonu 310. ✱✱✱✱✱ Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 32. | **Biała, dnia 8 sierpnia 1920.** | **Rok III.**

Podział Śląska Cieszyńskiego faktem dokonanym.

Komunikat polski o decyzyi Rady ambasadorów.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Dnia 30 lipca wieczorem otrzymało ministerstwo spraw zagranicznych zamiadomienie z Paryża o decyzyi w sprawie Cieszyńskiego, Spisza i Orawy następującej treści:

Dnia 28 lipca Rada ambasadorów zakomunikowała urzędową decyzyę w sprawie granic polsko-czeskich, oznaczając granicę bieżącą wzdłuż granic zachodnich, gdzie Zebrzydowice, Małe Kończyce, Kaczyce, przecinając Cieszyn do mostu na Siwicy, stąd po naszej stronie gminy Funów, Dzięgielów, Leszna Górna, Ustroń, Wisła, Istelma, Jaworzynka. Na Orawie granica idzie, zostawiając po naszej stronie Szokwisły, Wielką Lipowicę, Chyżnię, Głodówkę, Suchą Górę. Na Spiszu Jurków, Łapszankę, Kaćmin i Niecicę.

Czesi zobowiązują się dostarczać węgla z kopalni położonych w przyznanej im części Cieszyńskiego w ilości niemniejszej niż ilość dostarczona terytoryum obecnie polskim w roku 1913. Polska sprzedaje Czechom w miarę możności równoważnik w nafcie. Czesi obowiązani zostają do czynienia ułatwień w tranzycie kolejowym, specyalnie Bogumin—Piotrowice, oraz w dostępie do dworca w Cieszynie. Termin okupacyi do 6 miesięcy. Obsadzenie przyznanych terytoryów w ciągu 15 dni po podpisaniu traktatu. O zabezpieczeniu mniejszości narodowej w traktacie niema wzmianki.

Zdrada polskiego narodu.

W powyższy sposób załatwienie sprawy Śląska nie można inaczej nazwać jak tylko zdradą. Kto mógł podpisać, i w czyjem imieniu taką zdradę?

Otóż dla wiecznej pamięci zapisujemy, że delegatem polskim na konferencyę ambasadorów był p. **Paderewski**, który zatem powyższy haniebny wyrok na polski Śląsk podpisał. Sejm polski nie powinien żadną miarą tego wyroku ratyfikować, a ludzie, którzy w tem zawinili, powinni gardłem zapłacić. Naród Śląska nie odda, bo oddać nie może i nie powinien.

Baczność Towarzysze!

W niedzielę, 15 sierpnia odbędzie się w sali Sokoła w Białej o godz. 9 rano

Konferencya okręgowa

z porządkiem dziennym:

1. Obecna sytuacya polityczna.
2. Stanowisko P. P. S. do towarzyszy niemieckich w Bielsku i Białej.
3. Sprawy organizacyjne.
4. Sprawy gospodarcze.
5. Prasa.
6. Wolne wnioski.

Każdy komitet P. P. S. z okolicznych powiatów wysyła delegatów stosownie do liczby członków.

Proszeni są również tow. niemieccy.

Osobnych zaproszeń wysyłać się nie będzie.

Prosimy o podanie ilości delegatów z każdego komitetu.

Konsumy bialskie i żywieckie wysyłają delegatów osobno po dwóch z każdego konsumu.

Sekretaryat P. P. S. w Białej.

Szósta rocznica — 6 sierpnia.

Szósty rok kończy się od czasu kiedy dzisiejszy Naczelnik Piłsudski, wówczas nikomu z ludzi ugodowych bliżej nie znany, zorganizował młodzież niepodległą i wyruszył z polską młodzieżą o prawdziwie polskiej oryentacyi do walki z caratem.

Społeczeństwo polskie spodlone w długoletniej niewoli państw zaborczych nie otrząsło jednak kajdan niewolnictwa i na wezwanie Naczelnika nie stanęło jak jeden mąż do apelu. Dlatego też ponosiliśmy i ponosimy tego błędu następstwem dalsze konsekwencye.

Historya nic nie nauczyła ugodowców polskich. Historya Polski samodzielnej, Polski niepodległej nie przekonała „targowicy" prawicowej. Polscy ugodowcy stworzyli drugi legion i urabiali opinię przeciw Piłsudskiemu. Rozbili żołnierzy polskich na dwa obozy polityczne i tem samem stworzyli Szczypiórnę, Marmarosiget i t. p. Bo tak już zawsze czyniła reakcya polska, że sama nie budowała nic, lecz rozbijając jedność narodową krzyczała o nią.

Sprawy mimo to potoczyły się według obliczeń wielkiego Polaka Piłsudskiego. Polskę Niepodległą zdobyliśmy, a na czoło tej Polski powołał cały naród za jego pracę, za poświęcenie wielkiego Naczelnika **Józefa Piłsudskiego.**

I zdało się, że naprawdę ten solidarny wybór Piłsudskiego dokonał zmiany w targowickich głowach reakcyi. Niestety historya nie istnieje jako nauka dla reakcyi. Zaczęły się poza kulisami intrygi, i oszczerstwa rozsiewano u siebie i zagranicą. Przeciwstawiano Piłsudskiemu, który swoją pracą dla Ojczyzny zdobył sobie uznanie, ludzi sztucznie przez reakcyę wydmuchanych na wielkich, nie przedstawiających jednak dla nikogo wartości żadnej. Urządzano zamachy, sabotowano i najgorszego rodzaju używano środków dlatego, ażeby tylko nie Piłsudski był na czele Państwa, bo Piłsudski wyszedł z szeregów socyalistycznych. Nie skutkowały jednak wszystkie te intrygi, bo lud Piłsudskiemu ufał. Użyła przeto reakcya najstraszniejszej broni historycznej, a mianowicie zaczęła się agitacya przeciw Naczelnikowi w **samem wojsku** — i to w czasie dla Polski ciężkim, bo w czasie wojny.

Żołnierza rozpolitykowano. Żołnierzowi nawet nie broniono pewnych zuchwalstw, byle tylko pozyskać go dla niecnych zamiarów.

. . . .

I Polska znalazła się w ciężkiem położeniu. Bolszewicy na miejscu caratu przygotowali się i uderzyli celem zagarnięcia ziem polskich. Polsce grozi wielkie niebezpieczeństwo — a Polska musi zostać uratowana.

Józef Piłsudski w szóstej rocznicy wymarszu strzelców wydaje odezwę, w której wzywa cały naród jak ongi do obrony Niepodległości.

Czyż nam się należy zastanawiać? Czy mamy dopiero to wezwanie dyskutować? Czyż nie nauczyła nas historya choćby ta z przed sześciu laty?

Wezwanie Piłsudskiego winno być dla nas świętym obowiązkiem. Reakcya powinna zaprzestać swoich intryg, bo inaczej zginiemy.

Wielkiego mamy człowieka na czele naszej Ojczyzny, lecz małostkowemi sprawami sami się zajmujemy nie rozumiejąc jego wielkich czynów.

Nie wszczynajcie więc panowie endecy w dzisiejszej chwili szachrajstw i intryg, tylko usłuchajcie wezwania Polski, która przez usta Piłsudskiego woła do wszystkich obywateli, a przedewszystkiem do ludu pracującego, bo w dzisiejszej chwili, kiedy reakcya nie czuje w sobie siły do obrony, to lud tą siłę niech pokaże, niech lud pracujący wykrzesi z siebie wszystkie siły żywotne, niech je skupi i odeprze wroga z zewnątrz.

Lud pracujący stanie do apelu, stanie na wezwanie Naczelnika, bo wierzy w jego prawdziwą niezachwianą wiarę.

Natomiast lud przepędzi tych, którzy intrygami i tchórzostwem podkopują autorytet Naczelnika.

Lud pracujący miast i wsi stanie u boku Naczelnika Piłsudskiego, i lud ten doczeka się tej chwili, że z rocznicą **6 sierpnia** łączył będzie rocznice obronionej od wrogów zewnętrznych i wewnętrznych **Niepodległej Polski Ludowej** z robotniczo-włościańskim rządem na czele. **A. P.**

Wojna czy pokój?

We wtorek tj. dnia 20 lipca br. ukazały się oddziały armii Brusiłowa pod Sokółką na drodze między Grodnem a Białystokiem. W dniu tym sowiecka Rosya rzuciła wyzwanie tym mocarstwom, które sprzymierzone złamały potężny militaryzm pruski; wyzwali bolszewicy do walki na śmierć i życie koalicyę. Nie tylko z Polską stoją bolszewicy na otwartej stopie wojennej, ale z całą koalicyą. Wprawdzie po zwycięstwie odniesionem nad Niemcami przestała koalicya faktycznie istnieć, ale nikt chyba nie wątpi, że w obliczu nowego niebezpieczeństwa siła solidarności sojuszniczej wśród mocarstw zachodnio - europejskich znacznie się wzmoże.

Do robotników polskich na Śląsku i na Morawach!

„Robotnik Śląski" zamieszcza charakterystyczną uchwałę robotników śląskich, którą dosłownie drukujemy.

Konferencya przedstawicieli klasowych Związków zawodowych Śląska Cieszyńskiego, obradująca w dniu 29 lipca 1920 r. w Trzyńcu w obliczu krzywdzącego podziału Śląska stwierdza, że odpowiedzialność za obecną sytuacyę w Polsce i na Śląsku Cieszyńskim spada wyłącznie na burżuazyę polską, która nie chciała zawrzeć pokoju z Rosyą sowiecką, a natomiast popierała wszelką kontrrewolucyę, co wywołało w całym świecie demokratycznym przekonanie, iż Polska dąży do celów imperialistycznych, że Polska jest państwem nawskróś reakcyjnem, co ujemnie zaważyło na losach Śląska Cieszyńskiego.

Podpisanie krzywdzącego traktatu w Paryżu w dniu 28 lipca 1920 r. przez reakcyjnych przedstawicieli rządu polskiego **Władysława Grabskiego** i **Ignacego Paderewskiego** odnośnie do podziału Śląska Cieszyńskiego urąga wszelkim zasadom samostanowienia ludów o sobie, zaprzecza istnieniu polskiego ludu roboczego, zaprzedając poprostu 160.000 dusz polskich obcemu panowaniu. Nie kierowano się bowiem ani zasadami etnograficznemi, ani wymaganiami sprawiedliwości, ani wyraźną wolą ludu śląskiego, lecz słuchano wyłącznie głosów wielkiego kapitału, krajowego i zagranicznego.

Z żalem stwierdzamy, że powyższy traktat postawił polską klasę robotniczą na Śląsku przed faktem dokonanym. Proletaryat śląski nie moze odpowiadać za winy popełnione, za grzechy i zbrodnie reakcyjnej burżuazyi polskiej, nie może narażać się na dalsze bezskuteczne ofiary i musi liczyć się z faktem dokonanym.

Klasowo zorganizowany proletaryat na Śląsku Cieszyńskim zmuszony jest wobec dokonanego faktu przeprowadzić zmianę swojej dotychczasowej taktyki, albowiem polityka kompromisowa ze stronnictwami burżuazyjnemi doprowadziła do zupełnego bankructwa.

Wobec tego wzywamy proletaryat polski, aby łącznie z proletaryatem niemieckim, czeskim, słowackim i węgierskim w republice czechosłowackiej kontynuował pracę nad rozbudowaniem swoich klasowych organizacyi rewolucyjnych, aby skonsolidował wewnętrzne siły, by twardo i nieugięcie szedł w bojowych szeregach światowej rewolucyi.

Trwając w dalszym ciągu przy zasadach samodzielności polskich klasowych organizacyi robotniczych, zawodowych, politycznych, oświatowych i współdzielczych, trwając przy zasadach odrębności kulturalno-narodowej jesteśmy przekonani, że proletaryat rewolucyjny w republice czechosłowackiej nie przeciwstawi się naszym słusznym żądaniom, i że razem z proletaryatem polskim na Śląsku tworzyć będzie silne ogniwo w wielkim łańcuchu Międzynarodówki światowej.

Za Związek rob. przem. górn. we Frysztacie:
LUDWIK LIZAK.

Za Związek matalowców:
A. STEFFEK.

Za Związki zawodowe klasowe, połączone w Komisyi zawodowej w Cieszynie:
ENGELBERT WAWRECZKA.

Bolszewicy przekroczyli granicę, której naruszenie uchwaliła Rada Najwyższa w dniu 28 stycznia br. uważać za „casus foederis". Bolszewicy wpadli na terytoryum jakoby koalicyjne. W odpowiedzi na to Wielka Brytania w swem imieniu i w imieniu sprzymierzeńców wyznaczyła termin zaprzestania kroków ofenzywnych przeciw Polsce na dzień 23 lipca o 3 godz. po południu.

Do Warszawy przybyła dyplomatyczno-wojskowa misya angielsko-francuska z szefem sztabu marszałkiem Focha na czele.

Chwila obecna jest nadzwyczaj brzemienna w następstwa, które dotyczą przedewszystkiem polskiego państwa. W tych dniach bowiem przekonamy się, czy bolszewicy myślą szczerze o pokoju, czy przez morza krwi chcą płynąć ku wytkniętemu celowi, zaniesienia ustroju sowieckiego na zachód, a temsamem podejmą walkę z koalicyą, która jak z ostatnich wypadków widzimy, musi wystąpić czynnie (o ile już się to nie stało, gdy czytelnik czyta ten artykuł) do walki z Rosyą. Polska ze swej strony zrobiła co mogła. W piątek 23 lipca wystosował rząd polski do rządu sowieckiego propozycyę rozejmu, tymczasem bolszewicy dali na tę propozycyę wykrętną odpowiedź, odwlekając spotkanie polskich delegatów z rosyjskimi aż do 30 lipca br. Również odpada bolszewikom pretekst, jakoby nie chcieli rozmawiać z polską burżuazyą, bo do gabinetu wszedł jako prezydent chłop od pługa, a obok niego wódz polskich socyalistów.

Jeżeli bolszewicy w myśl swych doktrynerskich łez zechcą ze światem zachodnim stoczyć walkę na śmierć lub życie o ustrój przyszły świata, jeżeli zamierzają ogniem i mieczem szerzyć swój program społeczny, to my musimy uprzytomnić sobie, że bój ten będzie stoczony na polskich ziemiach, że jakkolwiek w walce tej będziemy mieć obok siebie armie sprzymierzone, to nauczeni gorzkiem doświadczeniem powinniśmy przedewszystkiem sami się przygotować na ewentualne następstwa poczynań bolszewików, bo tu chodzi o byt naszego państwa.

Wedle przypuszczeń (niewiadomo czy trafnych), spotkanie polskich delegatów z bolszewikami w sprawie rozejmu nastąpi na punkcie granicznym gdzieś na drodze między Grodnem a Sokółką, tam też zapadnie wyrok straszny, czy zagadkowe siły Rosyi podejmą walkę z przeciwnym światem.

13-tak.

Kontyngent, czy zupełne wykupno zboża przez państwo.

Napisał Dr. B. D. Gross.

Na rok gospodarczy 1920/21 ma otrzymać rząd od rolników tylko kontyngent, pozostawiając pozostałą nadwyżkę zboża wolnemu handlowi. **Wolny handel** odnośnie do artykułów koniecznego codziennego zapotrzebowania — a do takich należy w pierwszym rzędzie zboże — jest **katastrofą dla ludności niezamożnej tak miejskiej jak i wiejskiej**, o ile ta ostatnia jest zupełnie bezrolną lub ma w stosunku do ilości tak mało roli, że zmuszoną jest zboże, względnie mąkę zakupywać. Utrzymanie szerokich mas ludności **przy nagłem życiu** wymaga koniecznie i bezwarunkowo **równego podziału między całą ludność zboża przeznaczonego na pozbycie.** Gdyby tego zboża w Polsce było tyle, żeby starczyło dla wszystkich choćby każdy jadł wedle woli, to **wówczas przy szczelnem zamknięciu granic Polski i zakazie wywozu** wolny handel byłby nieszkodliwy i przy wolnej konkurencyi szerokie sfery niezamożne ludności otrzymałyby zboża wedle potrzeby i po taniej cenie. Skoro jednak sam rząd w swem sprawozdaniu ostatniem stwierdza, że do wyżywienia własnej ludności licząc minimalnie racyę po 180 gramów mąki dziennie na głowę, **zabraknie nam 38.000 wagonów zboża**, to jest koniecznem, żeby cała ilość zboża, **której rolnicy się sami chcą pozbyć**, bo jej dla siebie nie potrzebują, **dostała się w równej ilości** tak niezamożnym jak i bogatym.

Jeżeli się musiało robić różnicę, to chyba na korzyść niezamożnych. Raz dlatego, że niezamożni, przeważnie osoby zajęte w produkcyi, są w dzisiejszych czasach, gdzie chodzi przedewszystkiem nietylko o utrzymanie lecz o **podwyższenie** produkcyi nieodzownie potrzebni a nadto dlatego, że niezamożni nie konsumują mięsa, drobiu wędlin i innych środków żywności, które bogatym stoją do dyspozycyi, **zmuszeni są ograniczyć** się poza ziemniakami **do chleba i dlatego powinni go więcej spożywać jak bogaci.**

Tem samem nawet równy dział zboża już jest uprzywilejowaniem bogatych. Jest tedy nietylko niesłychaną krzywdą dla niezamożnych, ale ze stanowiska utrzymania produkcyi i ładu w państwie katastrofą, jeżeli przez pozostawienie wolnego handlu choć tylko odnośnie do zboża pozakontyngentowego, daje się bogatemu sposobność uzyskania każdej ilości chleba z krzywdą dla niezamożnego, **który wówczas nawet minimalnej racyi uzyskać nie potrafi.** Teraz państwo radzi sobie przez sprowadzenie dowolnej ilości zboża z Ameryki. Ten środek zaradczy jest jednak bardzo szkodliwy, bo przez zwiększenie dowozu nasza waluta spada, a przy spadku waluty cena zagranicznego, a następnie i naszego zboża staje się wygórowaną. Zresztą ten środek jest niepewny i może każdej chwili zawieść. Z powodu konkurencyi na zbożowem targu amerykańskim ze strony państw europejskich z wyższą walutą jak nasza, przesyłki z Ameryki do Polski będą w niedostatecznej ilości dochodzić a mogą też zupełnie ustać. Grozi tedy naszemu państwu i społeczeństwu największe niebezpieczeństwo, jeżeli nie **uchwyci zboża własnego** dla rolnika zbytecznego, **a to celem oszczędnego i równego podziału między ludność.** Nie rozumiem czemu rolnik miałby się sprzeciwić jeżeli mu zapłacimy dobrą cenę.

Żądaniem, od którego państwo we własnym interesie, oraz interesie szerokich warstw ludności **odstąpić nie może**, jest sprzedaż zboża przez rolnika **bezpośrednio organom, które** zboże to rozdzielą równo między całą ludność. Jak długo brak takich organizacyi gospodarczych obejmujących **całą ludność**, to organami tymi są organa państwowe. Państwo musi tedy mieć **monopol wyłącznego zboża** od rolnika po cenie jaką w porozumieniu z rolnikiem ustali. Cena musi być taka, by rolnik nietylko miał byt zabezpieczony, ale nadto by był w stanie zysk obrócić na inwestycyę konieczną do utrzymania i podwyższenia produkcyi, na utrzymanie i sprawienie inwentarza żywego i martwego. Trudności w ustaleniu ceny muszą być pokonane **byle tylko całe zboże przeznaczone do sprzedaży** dostało się w ręce organów państwowych **celem równego podziału** między ludność,

Cena ustalona przy państwowym wykupnie, nazwijmy ją dla krótkości ceną państwową, **choćby przekroczyła należną granicę, jest zawsze niepo równanie mniejszą** od ceny paskarskiej we wolnym handlu, której szerokie warstwy mają do walczenia z konkurencyą wzbogaconych szyberów, poprostu **zapłacić nie potrafią**, wskutek czego się głodzą a w następstwie chorują, mrą i dają się popchnąć do gwałtownych rozpaczliwych kroków.

Nieszczęściem jest walka konkurencyjna o chleb między bogatym a niezamożnym, a ta zostaje przy zupełnym wykupnie zboża przez państwo, choć po wysokiej cenie, usuniętą.

Dlatego uważam, że zastrzeżenie sobie przez Rząd tylko części zboża we formie kontyngentu choćby po niskiej cenie jest wielką szkodą dla szerokich niezamożnych warstw ludności, a tem samem i dla państwa.

Raczej wyższa cena państwowa, byle tylko całe do sprzedaży przeznaczone zboże dostało się państwu. Przy kontyngencie jest zboże pozakontyngentowe dla ludności niezamożnej prawie stracone. Nadto pewnie zboża kontyngentowego będzie mało, bo rolnicy z powodu znacznej różnicy między ceną kontyngentową a państwową niechętnie będą zboże oddawać. Różnica w cenie będzie premią dla nieuczciwych rolników, którzy będą się śmiać z uczciwych, którzy zborze oddali.

Natomiast przy zupełnym wykupnie zboża to przedewszystkiem całe zboże dostaje się ludności równomiernie, tak, że ludność niezamożna nie potrzebuje staczać o chleb walki konkurencejnej z bogatymi. Nadto — jeżeli cena państwowa jest wysoka, **to państwo może przez dopłatę** niezamożnej ludności zniżyć cenę chleba, **co zawsze jest mniejszą szkodą** jak choroby, epidemie i anarchia.

Musimy się tedy domagać w miejsce kontyngentu zupełnego państwowego wykupna zboża.

Odezwa prez. Witosa do urzędników państwowych.

Prezydent ministrów Witos wydał obszerną odezwę do wszystkich urzędników i funkcyonaryuszy państwowych, w której zwraca uwagę, iż w państwie demokratycznem, jakiem jest Polska, nie mogą się zdarzyć wypadki nierównomiernego traktowania obywateli przez urzędników państwowych. W jak najszersze warstwy społeczeństwa musi się wszczepić przekonanie, że faktycznie w Polsce nie istnieją żadne przywileje stanowe, a włościanie i robotnicy powinni odczuć, iż Polska jest matką jednakowo troskliwą dla wszystkich swoich obywateli. Muszą więc zniknąć natychmiast wszelkie protekcye i niepunktualności w urzędowaniu funkcyonaryuszy państwowych, a każdy bez wyjątku obywatel musi mieć jednaki dostęp do każdego urzędu. W ten tylko sposób w rzeszach włościańskich rozbudzić można przywiązanie i zaufanie do państwa polskiego. Nie wątpię — są końcowe słowa odezwy — że panowie urzędnicy zastosują się do tych wytycznych i przez odpowiednie postępowanie spotęgują w masach świadomość, że Polska ludowa jest faktem, a nie marzeniem. Wszczepienie tej świadomości i wiary w masy jest kamieniem węgielnym trwałości, szczęścia, a zarazem rozwoju rzeczypospolitej.

„Pacyfikacya“ świata.

Warszawski „Kurjer Poranny“ zamieścił artykuł p. t. „Pożar wojny nie gaśnie“, który podajemy poniżej jako nadzwyczaj charakterystyczny:

„Jeden z publicystów paryskich pisze nie bez pewnej ironii, że gdy od roku 1914 do 1918 szalała bez przerwy nawałnica wojenna, kierownicy wszystkich krajów, prowadzących wojnę, wołali do swych żołnierzy: „Trzymajcie się, wytrwajcie. Koniec wojny nadchodzi. To właśnie wojna!“

Ale oto po 20 miesiącach po zawieszeniu broni między koalicyą a Niemcami, spoglądnąć proszę na mapę świata i zaostanowić się dokładnie:

Irlandya zrewoltowała się otwarcie przeciw Anglii; to prawdziwa guerilla z romantycznem porwaniem generała etc. Włosi i jugosłowianie walczą o lepsze w Spalato i Tryeście, a w Fiume d'Annunzio przeżywa jeden ze swych romansów jeszcze nienapisanych.

Dalej na wschód. Albania rzuciła się w wir powstania. Na wschodzie Europy olbrzymi front tysiąca kilometrów krwawi się w zaciekłej walce rosyan i polaków. Ideał rewolucyjny pomieszał się tu ze starą nienawiścią między „moskalami“ a „lachami“, i walki rwą bez przerwy z najwyższym wysiłkiem obu stron.

W Rosyi południowej Wrangel podtrzymuje wojnę domową z bolszewizmem i marzy o restauracyi caryzmu w Rosyi. A dalej na wschód. . . Tu nacyonalizm turecki wystąpił do walki z Anglikami, francuzami, grekami. Walki toczą się w Anatolii, Cylicyi, w Syryi, gdzie gen. Gourand zapomocą armat stara się przekonać ludność do protektoratu francuskiego.

W Tracyi wre bitwa greków z turkami i bułgarami, którzy nie mogą zrezygnować z marzenia o wolnym wybrzeżu na morzu Egejskiem. Dalej na wschód, w Persyi, w Mezopotamii ludność tych krajów pod wpływem propagandy sowieckiej stara się przez powstanie zrzucić jarzmo angielskie.

Na Kaukazyi walki w Gruzyi, Azerbeidżanie i w Armenii, podczas gdy na południu nacyonalny ruch arabski stara się wyzwolić Egipt z pod kontroli Albionu.

A na dalekim Wschodzie? Olbrzymi rezerwoar ludzki w Indyach poczynia się burzyć. Muzułmanowie i Hindusi nie chcą dalej znosić cierpliwie cywilizacyę aplikowaną przy pomocy karabinów maszynowych generała Dyer, a stary Rubindranat Tagore występuje przeciw wiedzy i kulturze angielskiej.

W Chinach wybuchła wojna domowa między północą i południem.

Czyż trzeba jeszcze to widowisko szalejących walk i zatargów powiększać, przypominając konflikty czesko-polskie o Śląsk Cieszyński, walki pomiędzy Polakami a Niemcami o Górny Śląsk, konflikt między Finlandyą i Szwecyą o wyspy Alandzkie, rewolucyjne drgania w Meksyku i Boliwyi?

Wszędzie szkarłatana łuna pożary wojny, wszędzie szkarłatany ślad krwi ludzkiej, hojnie przelewanej pod sztandarem nacyonalizmu religijnego fanatyzmu.

I dla tego nie bez pewnej racyi w pewnych odłamach prasy francuskiej daje się zauważyć zwrot antiwojenny: „Assez d'aventures guerrieres!“ — wołają ludowe pisma francuskie, nawołują do pacyfikacyi Europy.

Ale Mars zbrojny w twardą, stalową zbroicę rzymską, kroczy z chrzęstem po kuli ziemskiej i zachęca zwaśnionę narody do boju.

Jeżeli od siebie dodamy, że niby powalone na obie łopatki. Niemcy aż roją się od różnych „wehrów“ i „vereinów“, które gorączkowo przygotowują się do strasznego rewanżu, że pokonany pruski militaryzm żyje w całej pełni i dyszy zemstą, a różne Kappy i Lötwitze cieszą się coraz większem powodzeniem wśród współziomków, jeżeli popatrzymy na Węgry rozkawałkowane na korzyść Rumunii, Czechosłowacyi i Jugosławian zobaczymy, że i naród węgierski czeka sposobności, by znowu orężnie upomnieć się o swoje prawa. Skorzy do szabli i noża madziar w wściekłej bezsilności pozwolił sobie uczynić krzywdę, lecz kto zna duszę węgra, ten wie, że on z odwetu nigdy nie zrezygnuje.

Wojnę światową wygrano pod szczytnemi hasłami, lecz zwycięzcy pierwsi podeptali te hasła przez siebie głoszone, dlatego też za dalszy przelew krwi na nich spada odpowiedzialność.

Perfidya bolszewickich dyplomatów.

Bolszewiccy dyplomaci w niczem nie ustępują z dawnych czasów, zdolnym do wszelkich intryg, dyplomatom rosyjskim, aaś swą bezczelnością i cynizmem przewyższyli swych kolegów po zawodzie z epoki carów. Widzimy, że potrafią sobie zakpić nawet z takich polityków jak Lloyd George.

O polskim „imperyaliźmie“ są przekonani nietylko robotnicy zachodniej Europy, lecz do ostatnich czasów także wielu robotników polskich wierzyło święcie, że wina za obecną wojnę leży po stronie polskiej. Dopiero ostatnie wypadki otwarły oczy wielu zbałamuconym towarzyszom, stąd zwrot w opozycyi P. P. S. ku macierzy i skupienie się w kierunku odparcia najazdu sowieckich armii na ziemie polskie.

Szczególnie w naszej okolicy, na pograniczu Małopolski i Śląska miała P. P. S. trudną pracę w tym kierunku, bo miejscowi robotnicy byli i są stale narażeni na agitacyę ze strony żywiołów, którym bynajmniej nie zależy na utrzymaniu niepodległości państwa polskiego; ludzie ci radziby widzieć przewroty polityczne u nas, sądząc, że przedewszystkiem oni odnieśliby z tego korzyści. Żywioły te nie pominęły żadnej sposobności, by polskiemu robotnikowi podsuwać myśli, że gdyby rząd polski chciał, mógłby był dawno zakończyć wojnę, dlatego w tutejszych stronach niema takiego zapału do walki o niepodległość wśród sfer robotniczych, jak to widzimy w innych stronach Rzeczypospolitej Polskiej.

Warto przeto zastanowić się nad niektórymi epizodami wojny polsko-rosyjskiej, by nabrać przekonania o szczerości pokojowych usiłowań ze strony bolszewickiej. Gdy przed paru miesiącami rozbiły się rokowania pokojowe o Borysów, podnieśli bolszewicy krzyk, że Polska nie chce mówić o pokoju i w swych radiotelegramach zrobili Polskę imperyalistką i winną dalszego przelewu krwi. Jest rzeczą niewytłumaczoną, dlaczego ówczesny polski rząd uparł się tak przy Borysowie, ale przecie tosamo można powiedzieć o bolszewikach, którzy się uparli, że wszędzie będą mówić o pokoju, tylko nie w Borysowie. A przecie wybór miejsca pozostawili bolszewicy Polsce, gdy zaś Polska dokonała wyboru miejsca, nie zgodzili się na nie.

Obecna odpowiedź bolszewicka na notę polską zakrawa wprost na kpiny. Proponowane natychmiastowe zawieszenie broni odroczyli bolszewicy na cały tydzień tj. do 30 lipca br., podając jako dowód... posuwanie się wojsk rosyjskich. Więc albo leży sowietom na sercu przerwanie rozlewu krwi, a wtedy powinni przyjąć natychmiast proponowany rozejm, albo nie myśląc wcale o pokoju, starają się matackiemi notami wprowadzić świat w błąd. Ta druga ewentualność jest tem prawdopodobniejsza, że w odpowiedzi na propozycyę polską wmawiają bolszewicy w polski rząd, że to nikt inny, a tylko rząd polski zaproponował zejście się delegatów polskich z sowieckimi dnia 30 lipca br. Ministerstwo spraw zagranicznych sprostowało tę kłamliwą informacyę, z tego jednak widać, że bolszewicy chcieli za jednym zamachem ubić dwie sprawy: nie dopuścić do zawieszenia broni ze względu na korzystną sytuacyę wojenną i być w porządku wobec świata, a przedewszystkiem wobec proletaryatu państw zachodnich.

W swej bezgranicznej perfidyi zaznaczają w odpowiedzi na proponowany rozejm, że wrogi stosunek ludności białoruskiej wobec Polaków (za rzekomo popełnione gwałty wojska polskiego nad białorusinami) wymaga dłuższego czasu celem przygotowania środków bezpieczeństwa dla polskich przedstawicieli.

Niech kto powie, że bolszewicy nie są szatańsko-sprytni. Niedość, że przewlekają bez powodu rozlew krwi do nieskończoności, — wobec bowiem ostatnich wydarzeń nie można wyśledzić poważnie o dojściu do skutku zawieszenia broni w dniu 30 lipca br., — równocześnie starają się wmówić w świat, że Polacy to krwiozercy okrutnicy, że za te okrucieństwa ludność białoruska rzuciłaby się na każdy polski mundur.

Szatańskie sztuczki bolszewickich dyplomatów udawały się dotychczas dzięki niezaradności dotychczasowych polskich rządów, miejmy jednak nadzieję, że rząd obecny, składający się również z przedstawicieli lewicy potrafi odpowiednio paraliżować kłamstwa bolszewickie.

A. Czuma.

Kto sieje wiatr, burzę zbiera.

Skutkiem zaproszenia ze strony prezydyum tut. „Sokoła“ zeszli się przedstawiciele życia politycznego i kulturalnego w Białej dnia 19 lipca br. i postanowili zwołać wiec publiczny, na którym miała być omówiona sprawa obrony granic Rzeczypospolitej. Kto ma przemawiać postanowiono z góry, lecz cóż się okazało na wiecu. Gdy imieniem stronnictwa chrześć. robotników chciał przemówić ks. Mączyński powstała taka burza na sali, że przez długie chwile nie można było nic słyszeć, prócz złorzeczeń rzucanych pod adresem ks. Mączyńskiego. Zdawało się, że ten cichy, pracowity robotnik rzuci się na przedstawiciela chrześć. robotników w sutannie i rozszarpie go w kawałki. Nie pomogły perswazye towarzyszy Pająka, Czumy i Świdra, robotnicy nie dali się przekonać lub nakłonić, by pozwolono mówić ks. Mączyńskiemu. Również nie dopuszczono do głosu ks. kanonika Korzonkiewicza, który jako delegat Komitetu Obrony państwa w Krakowie chciał imieniem tegoż komitetu przemówić.

Uprzedzenie do ks. Mączyńskiego jest zrozumiałe, bo zna go tu każdy robotnik, nie jako kapłana i katachetę, lecz jako rozbijacza solidarności proletaryatu, zna go z napaści w piśmie „T. B.“ i z bezpodstawnych oszczerstw rzucanych na ruch socyalistyczny w powiecie. Ale przecie ks. Korzonkiewicza zobaczył bialski lud roboczy po raz pierwszy, więc skądże ta nieprzebłagana nienawić do niego?! Czy robotnikowi wystarczy sama sukienka duchowna, by z niedowierzaniem odniósł się do osoby tą suknią odzianej, by w tej osobie zobaczył swego wroga? Czy ludzie w sukniach duchownych dają do tego powód, by nie mieć do nich zaufania?

Tym podobne pytania cisną się na usta; pytania te domagają się odpowiedzi, bo przecie kler mieni się następcą Chrystusa, który porwał za sobą tłumy maluczkich i chciał ich poprowadzić przeciwko kaszcie panującej arcykapłanów i bogaczy. I niestety, po zimnej rozwadze musi paść odpowiedź twierdząca na powyższe pytania, straszne nieubłagane tak!!!

Kler zawsze i wszędzie (z bardzo znikomymi wyjątkami) szedł społem z klasą wyzyskiwaczy przeciwko wyzwoleńczemu ruchowi ludu, zawsze i wszędzie brał w obronę możnych, a nie dbał o maluczkich. Dla zgłodniałego niewolnika, spracowanego robotnika, gnębionego indywidualnie czy zbiorowo chłopa miał obłudne obiecanki raju gdzieś w zaświatach, gdy tymczasem sam razem z wyzyskiwaczami co innego pokazywał w praktyce, a co innego głosił w teoryi. Przecie każdemu jest znana hipokryzya duchowieństwa; faktami historycznymi stwierdzono wielokrotnie sybarytyzm w życiu klasztornem, gdzie mnichy nabożne siedząc na pełnych beczkach przy suto zastawionych stołach jedli, pili i wyprawiali orgie. A kiedy w ostatnich dwu wiekach z powstaniem wielkiego przemysłu wzmógł się ruch robotniczy i coraz śmielej zaczął stawać do walki z wyzyskiem, kiedy chciał zburzyć trony krwiożerczych kretynów i sięgnąć po głowy rozpustników pomazane św. olejami, a na tronie posadzić Pracę i ją uczynić panem świata, wtedy do walki z wyzwoleńczym ruchem ludu stanął w pierwszym szeregu kler, wykorzystując w tej walce wszystko możliwe, a więc swe przemożne wpływy na rodzinę, potęgę ciemnoty i zabobonu, tradycyjną świętość uczuć religijnych, a nawet samego Boga wprzągnął do walki z ludem.

Nie takiem było duchowieństwo w pierwszych dziesiątkach lat chrześcijaństwa, lecz takiem się stało zostawszy panującem wyznaniem państwa rzymskiego i takiem było w starożytności, w wiekach średnich, i takiem pozostało aż do dni dzisiejszych z większemi lub mniejszemi odmianami zła, zależnie od okoliczności. W morzach krwi topiono ruchy zmierzające w wiekach średnich do usunięcia nadużyć w kościele, wymordowano setki tysięcy pobożnych albigenzów i hugenotów, przez morze krwi chce dążyć arcybiskup Theodorowicz do swych celów.

Dlatego nie dziw, że klasa wyzyskiwanych w sukni duchownej widzi swych zajadłych wrogów, bo przeróżni księża Lutosławscy są żywem potwierdzeniem, że lud w swych odruchach nigdy się nie myli.

Niepołom

MARYA KONOPNICKA.

Po zwiedzeniu kościoła jubileuszowego 1869 roku.

(Dokończenie).

Kiedy się chwiała nawa przez wichry miotana,
I szło królestwo Ducha i wielki dzień Jana,
Poeta „szable polskie oglądał w widzeniu,
Jak mury pękające w Piotrowem sklepieniu“,
Nad białym starcem, gdy go wszyscy opuścili
Same jedne trzymały w wielkiej sądu chwili.

O wstań, ty znieważony, ty duchu dziejowy!
Odwołaj odsiecz Wiednia i bój Częstochowy,
Odwołaj Bar, Chocim i prochy te stare
Bohatery rzuć na wiatr, co legły za wiarę,
Wiej wichrze! poniéś wieści w Nerczyńskie kopalnie,
Że Moskwa z Rzymem święci tryumfalnie!
Wiej wichrze! poniéś wieści w pustynnych tajg noce,
Że domu już nie mamy, co stał na opoce,
Że nie piekła, lecz Kremla przemogły go bramy;
Że się przedmurzem wiary zwać nadal nie mamy,
Że nic tu po nas dzisiaj! — Tak chce Pan Izwolski,
Tak chce car — i z kościoła zniknęło imię Polski!

Ośmioro błogosławieństw tak z Rzymu dziś dzwoni:
„Błogosławieni krwawej, a orężnej dłoni,
Którzy miecza ucisku nie zdejmują z brusa,
Bo tym dany na piersi będzie znak Chrystusa!
. . . Błogosławieni kupcy, którzy złoto liczą,
Bo ci ziemię krwią świętych zlaną odziedziczą!
. . . Błogosławieni pyszni, potężni mocarze,
Bo tych w świątyniach Pańskich zbudują ołtarze!

. . . Błogosławieni wszyscy, co podnieśli głowy
Nad wielkość ubogiego i nad słabość wdowy!
. . . Błogosławieni, którzy obalają krzyże,
Którzy kapłanów Pańskich trzymają w jasyrze!
. . . Błogosławieni, którzy panują nad światem
Bo tych następca Piotra opowie się bratem!
. . . Błogosławieni wiary świętej krzywdziciele,
Bo imiona ich będą wyryty w kościele!

Bij jeszcze, bij godzino, aż dobijesz czasu!
Rośnijcie jeszcze drzewa krzyżowego lasu!
Cierp jeszcze zbawicielu, kupczących w świątyni,
Aż się zorza zapali i dzień Twój uczyni —
Niechaj ręka przemocy przeznaczeń kość młota
Gdzie lud Twój ukrzyżowan, gdzie dziś Twa Golgota!

Niech kapłan z Heliodorem, co zburzył ołtarze
Wiąże sojusz, anioły niech wygnać rozkaże!
Niech siądzie nasycony potęgą i siłą
Ziemską nad wielką cichych i słabych mogiłą!
Przyjdzie czas, kiedy Chrystus zliczy swą owczarnię,
I Polskę umęczoną litośnie przygarnie,
I z krzaku cierniowego, gdzie jęczy zraniona —
Przyjdzie czas, gdy skinieniem jutrzanej swej dłoni,
Przed jastrzębiem — skowronek pól swych ochroni,
I na szalę, co drży dziś w błękity wzniesione,
Pobitych i maluczkich położony imiona —
I ciszę ukojenia nad światem uczyni,
Lecz władzy śladu i tej już nie będzie świątyni.

A ty, ludu, co padasz skrwawionem kolanem
W gruzach świątyń, rozbitych kozackim taranem,
Co w piwniczych podziemiach masz dziś swe kościoły
A w Orenburskich stepach swoje Apostoły,
Ludu unicki, co pierś pod bagnet Moskala
Dajesz, gdy się po rzymsku modlić nie pozwala,
Co w śmiertelnych momentach, wśród ruin swych dymu
Pytasz: „A Rzym? a Papież?" Czy widzą nas z Rzymu?
Ludu, co idziesz pędzon, gdzie Ural, gdzie Wołga,
Za jeden rzymski pacież, — niech się już nie czołga,
Twa dusza, u tych progów! Tu nie masz obrony.
Tu jesteś cudzy, obcy, tu jesteś wzgardzony!
Apeluj, że ty odtąd do Chrystusa Pana,
Bo tylko z Nieba męka Twa jest widziana!

Ojcowie Zmartwychwstańcy! Łez pełen i sromu
Powraca z Rzymu pielgrzym dla Polski, do domu.
I nie będzie śmiał mówić, co widział z tej pychy
Arcydzieł marmurowych, lecz siądzie sam cichy,
I, skrywszy oczy w dłonie, on będzie się modlił,
Iżby duch mu wybielał, co tu się upodlił,
I strząśnie szaty rzymskie przysypane pyłem,
A będą pytać: „Byłeś?" Odpowie: „Nie byłem!"
Boby mu serce pękło od własnych słów brzmienia,
— Gdyby rzekł: „Polska w Rzymie już nie ma imienia!"

Z ruchu kolejarzy.

Przed zjazdem prac. kol. w Poznaniu.

Kolej żelazna jest tętnicą współczesnego świata. Jest to zdanie, które zyskało sobie uznanie ogólne i któremu nie można odmówić prawdziwości. Wszak żyjemy w świecie przemysłu, a pomyślny rozwój przemysłu zależy od jego możliwie jak największej ekspanzyi. Przemysł wielki ściera nieustannie wszelkie drobne przedsiębiorstwa; charakterystyczną jest dla niego tendencya do wszystkiego co wielkie, nawet tam, gdzie ona chwilowo jeszcze niedość wyraźnie się ujawia. Ale zupełnie niedwuznacznie daje się ta tendencya spostrzedz odnośnie do rynku światowego, związanego ściśle z przemysłem. Produkcyę dla nieznacznego zapotrzebowania miejscowego wypiera coraz bardziej produkcya światowa, ta zaś potrzebuje potężnej wydatnej komunikacyi, a kolei w pierwszym rzędzie przypada w udziale zadanie uskutecznienia tej komunikacyi. Można więc śmiało twierdzić, że przemysł, mimo olbrzymio rozwiniętej techniki. która bezpośrednio pozostaje w jego usługach, nie byłby doszedł do takiego rozkwitu, gdyby kolej ze swoją techniką nie była mu przyszła w pomoc. Ponieważ więc przemysł stanowi podstawę współczesnego świata, przeto jasnem jest, że koleje posiadają wybitne znaczenie publiczne.

Jak rozwój kolei równoległym jest z rozwojem przemysłu, tak samo i mnóstwo innych rzeczy pozostaje dziś w ścisłej łączności z kolejownictwem. Że nauka staje się coraz bardziej powszechną własnością społeczeństwa, że sztuka wnika w lud, że wzajemne wiadomości narodów o sobie, a zatem i wzajemne zrozumienie i porozumienie między nami wzrastają i pogłębiają się, to w wielkiej mierze zawdzięcza się nowoczesnym środkom komunikacyi. Gdyby się chciało skreślić obraz dzisiejszego świata ze wszystkimi jego zdobyczami kulturalnemi, a opuściło w tym obrazie koleje, to otrzymalibyśmy zagadkę, której niezdołalibyśmy sobie bezwarunkowo wytłumaczyć, a razem obraz bardzo smutny.

Skoro więc kolejarze są niezwykle ważną częścią składową dzisiejszego społeczeństwa, dzisiejszej gospodarki, dzisiejszego życia w ogólności, to trzeba sobie powiedzieć, że to społeczeństwo jeszcze niedocenia ich należycie, że jednak kolejarze mają prawo żądać od społeczeństwa, by zwróciło na nich swą uwagę i nie było głuchem na ich żądania.

W dniach może najbliższych obradować będzie w Poznaniu trzeci za czasów polski zjazd kolejarzy i zadaniem jego będzie zwrócić uwagę społeczeństwa na najważniejszy środek komunikacyi, jaki ono posiada. Nietylko wewnętrzną, organizacyjną, lecz także ogromną zewnętrzną doniosłość będzie miał ten zjazd. Dlatego słuszną i naturalną jest rzeczą, że kolejarze tak żywo interesują się swym zjazdem. Mają oni jednakowoż teraz jeszcze drugie zadanie do spełnienia, mianowicie zwrócić uwagę społeczeństwa na ten zjazd. Prasa kolejarzy, prasa robotnicza wogóle, zajmowała się już tymi zjazdami i nadal czynić to będzie, ale nie możemy się ograniczyć do jednego, tylko konwencyonalnego środka, gdzie tyle innych mamy do dyspozycyi dla osiągnięcia celu. Jak wielkim jest wpływ prasy, to jednak daleko większym jest wpływ żywego słowa, wpływ osobistego kontaktu. Kolejarzom nie może sprawiać wielkich trudności wykorzystywanie tego wpływu w jak największej mierze. W styczności z publicznością mają oni ustawicznie sposobność zwracania uwagi na swój zjazd i muszą sobie to powiedzieć, że znaczenie zjazdu będzie tem donioślejsze im szersze koła publiczne będą się nim interesowały. Kwestye, któremi się zjazd będzie zajmował, to nie drobnostki i nie jest to bynajmniej przesadą, jeżeli się twierdzi, że obchodzą one nietylko kolejarzy, lecz także cały ogół społeczeństwa. Idzie o poprawę położenia kolejarzy i o środki tej poprawy, o organizacyę, sejm i t. d. A w polepszeniu doli kolejarzy ma całe społeczeństwo interes w bardzo znacznym stopniu, bo nic tak nie warunkuje bezpieczeństwa ruchu na kolejach, jak personal zdolny do wypełnienia swych obowiązków pod każdym względem. Systematyczne urządzenia kolejowe, odpowiedni materyał, jasny system sygnałów racyonalny regulamin jazdy i t. d., wszystko to są konieczne warunki, ale najdoskonalszy system szwankuje, jeżeli ludzie, którzy są jego wykonawcami, nie mogą pracować z najzupełniejszą precyzyą. Ale warunki, które mają personal kolejowy uzdolnić do takiej pracy muszą dopiero zostać stworzone, muszą dopiero zostać wywalczone przez sam personal. I czy się to kolejarzom uda, to nie może być obojętne publiczności podróżującej kolejami.

Ale ludzie interesują się nawet rzeczami, które ich najbliżej obchodzą tylko wtedy, gdy się je im tuż przed oczy nasunie. Setki tysięcy, a nawet miliony jeżdżą corocznie kolejami, ale gdy pasażar wychyli głowę przez okno wagonu i ujrzy strażnika z czerwoną chorągiewką lub tarczą sygnałową w wyprężonej postawie pod budką, to nie wpadnie mu na myśl, że jego własne bezpieczeństwo zdrowia i życia zależne jest od tego człowieka, który może żyje w nędzy, nie ma co jeść z rodziną jak i przydziać ich należycie.

Urzędnik ruchu w czerwonej czapce, maszynista z ręką na regulatorze, konduktor przy hamulcu, strażnik przy zwrotnicy i t. d. wszyscy oni mają prawo żądać by publiczność poznała ich położenie, i dowiedziała się, jaką doniosłość ma ścisłe spełnianie obowiązków z ich strony.

Sprawy nad któremi będzie obradował ten trzeci zjazd kolejarzy dotyczą przeważnie tych środków, których użyć należy, aby kolejarzy istotnie uczynić zdolnymi do ścisłego wypełniania swych obowiązków. I dlatego możemy wymagać, aby społeczeństwo specyalnie przy tej sposobności zwróciło swą uwagę na kolejarzy; po kolejarzach zaś samych możemy się spodziewać, że wezmą jaknajliczniejszy udział w zjeździe, i to ze wszystkich kategoryi, i że wszędzie będą się starali wywrzeć wpływ w tym kierunku, by zwrócić na zjazd powszechną uwagę w tej mierze, jaką mu się należy. Wtedy praca zjazdu będzie też obfitą w owoce i zarazem z kolejarzami będzie z niego miało pożytek także całe społeczeństwo.

Kolejarz.

Rada Naczelna P. P. S.

Ustąpienie C. K. W. — Nowe wybory. — Ustąpienie gener. sekretarza.

Podany w poprzednim numerze krótki telegram o posiedzeniu Rady Naczelnej P. P. S. uzupełniamy obecnie szczegółowem sprawozdaniem:

Rada Naczelna obradowała przez cały wtorek i przez pół dnia we środę.

Przewodniczyli kolejno tow. tow. Biniszkiewicz i Kwapiński. Na wstępie załatwiono sprawę obesłania kongresu II międzynarodówki w Genewie. Postanowiono, aby do Genewy w celach tylko informacyjnych pojechali tow. tow. Czapiński i Niedziałkowski.

Sprawę udziału P. P. S. w rządzie koalicyjnym referował tow. Barlicki. Referat tow. Barlickiego uzupełnił tow. Daszyński, informując o planach swej działalności rządowej. Koreferat wygłosił tow. Zaremba, uzasadniając stanowisko przeciwników udziału w rządzie koalicyjnym. W nader ożywionej dyskusyi zabierali głos prawie wszyscy członkowie Rady Naczelnej. Po końcowych przemówieniach wnioskodawców tow. tow. Sochackiego, Żuławskiego, Perla, Zaremby i Barlickiego przystąpiono do głosowania.

Uchwalono rezolucye następujące:

Rezolucya tow. Barlickiego.

„Rada Naczelna rozważywszy grożący Polsce w najbliższym czasie najazd wojsk rosyjskich,

rozważywszy niebezpieczeństwo, zagrażające wskutek tego niepodległości,

rozważywszy wszystkie sposoby, zmierzające do odsunięcia tego niebezpieczeństwa, uchwala:

1) wytężyć wszystkie siły dla odparcia najazdu i obrony niepodległości,

2) przyjąć do zatwierdzającej wiadomości uchwałę C. K. W. w sprawie przyjęcia udziału w Rządzie koalicyjnym obrony i pokoju".

Rezolucya tow. Perla.

„Rada Naczelna zwraca uwagę C. K. W., że zwracając decydujące uchwały polityczne, obowiązany jest stosować się ściśle do form postąpienia, przewidzianych przez regulaminy partyjne".

Rezolucya tow. Żuławskiego.

„Rada Naczelna oświadcza, że życzliwy stosunek do obecnego Rządu uzależnia w pierwszym rzędzie od tego, czy dążyć on będzie szczerze do spełnienia swego najważniejszego zdania t. j. obrony państwa i zawarcia pokoju, oraz od stopnia, w jakim ten Rząd uwzględniać będzie interesy klasy robotniczej i potrzeby ruchu robotniczego, podnosząc jego pierwsze w tym względzie żądanie natychmiastowego zaprzestania wszelkich represyi politycznych i uwolnienie internowanych administracyjnie więźniów politycznych."

Ze sprawozdania powyższego widzimy, że Rada Naczelna zatwierdziła decyzyę C. K. W. w sprawie udziału w Rządzie koalicyjnym. Ale dyskusya na Radzie Naczelnej dotyczyła nietylko polityki C. K. W. za którą większość Rady się oświadczyła, lecz i tego faktu, że C. K. W. powziął decyzyę na własną rękę. C. K. W. przyznał, że postąpił nieformalnie, lecz niepodobna było zwlekać, trzeba się było odrazu zdecydować. C. K. W. z powodu tej sprawy organizacyjnej podał się na Radzie Naczelnej do demisyi. Pomimo że Rada Naczelna ogromną większością głosów uchwaliła przejść do porządku dziennego nad tą demisyą, C. K. W. oświadczył, że mandaty swoje oddaje Radzie do rozporządzenia. Wobec tego nastąpiły nowe wybory, w których przeszła olbrzymia większość dotychczasowych członków C. K. W.

Korespondencye.

Biała. Jak nam wiadomo, na ostatniem wiecu pod „Czarnym Orłem nie dopuścili zebrani do głosu księży. Mnie obecnemu przyszło na myśl zastanowić się, czy dziś wystarczy zobaczyć bożego sługę w sutannie, by nie mieć do niego ufności. Nie jako socyalista, lecz jako katolik znający pismo św. i biblię starego i nowego testamentu muszę oświadczyć, że wystarczy. Wszak w piśmie św. znajdują się zdania, które dobrze charakteryzują obecny kler. Są to pasterze, którzy zamiast owce, pasą siebie. Gdzież pośród księżmi jest miłość bliźniego, do której nawołuje św. Jan, by nie krzykiem, lecz uczynkiem dać świadectwo, żeśmy wyznawcami Chrystusa? Gdzież kler na wzór św. Jana przygotuje lud na dzień Pański, przez objaśnianie pisma? Ludność mieni się być chrześcijańską, lecz sercem daleko jest od ideałów chrześcijańskich dzięki naszemu klerowi. Dlaczego to kler nie głosi śmiało tych szczytnych haseł miłości bliźniego, lecz jest współwinnym rozlewu krwi w obecnej i minionej wojnie, bo błogosławił nabite karabiny. Zamiast pielęgnować szczytne hasła rzucone przez Chrystusa i rozszerzać je między ludem wciska się kler w nieswoje rzeczy, a przedewszystkiem pcha się natarczywie do polityki, dlatego lud zaczyna coraz bardziej nienawidzieć księży biorących czynny udział w życiu publicznem. Interesy osobiste nie chce podporządkować interesom ogólno-narodowym, jak to widzimy przy zwalczaniu uchwał Sejmu. Najwyższy czas, by kler porzucił błędne drogi, a zaczął szerzyć prawdziwą miłość bliźniego.

Z. P.

Bronów. Ktoby się spodziewał, że w naszej małej wiosce śląskiej jest wszystko jak należy ten by się grubo mylił. Jest tu u nas niejaki Paulus, który niejednemu dał się we znaki. Jako paler murarski w Zebraczy u firmy Karola Korna w Biel-

ako postępuje brutalnie z robotnikami. Uchodzi mu to bezkarnie, bo ma za sobą kilku lizuniów. Robotników przezywa ślimoniami i cepami, a nawet robotnicy z za Białki nazywa polskiemi świniami. Dziw, że na polskiej ziemi uchodzi mu to bezkarnie. Niedawno wydalił z pracy bez powodu 17 chłopców a na ich miejsce przyjął nowych, pozbawiając tamtych kawałka chleba. Na robotniczą organizacyę wygaduje, sam zaś chciał się łączyć z urzędnikami, ale tam mu dano kopniaka. Zdaje się, że robotnicy muszą sami z tym wrogiem skończyć, bo już się im niecierpliwość przebrała.

Dobrze zorganizowani.

Osiek koło Oświęcima. W dniu 25 lipca b. r. odbyło się w Osieku zgromadzenie polityczne, które zagaił tow. Cyktor. Obecną sytuacyę polityczną omówił tow. Krzyszkiewicz ze związku górników w Brzeszczach. Napiętnował postępowanie paskarzy, którzy doprowadzili nasz kraj do ruiny. Podkreślił, że lud robotniczy musi się organizować politycznie, by miał siłę wziąć władzę w swe ręcy.

Tow. Cyktor przedstawił sprawę strejku w cegielni Rudzińskiego, który nie wstydzi się płacić robotnikom po 16 marek za dzienną pracę. Wystąpił przeciw postępowaniu kleru, bo od paru tygodni nie padają z ambon słowa boże, lecz zdania o polityce klerykalnej. Zarządał, by miejscową trafikę otrzymał jeden z inwalidów, bo obecni trafikanci tytoniem i cygarami płacą za różne artykuły codziennej potrzeby. W końcu omówiono sprawę aprowizacyi i postanowiono zwrócić się do pp. posłów, by zapewnili ludności bezrolnej i małorolnej przydział potrzebnej ilości mąki na wyżywienie.

Grupa Pisarzowice. Mamy tu wielu inwalidzkich przyjaciół. Należy do nich ks. dorodziej Bartłomiej. Przy urządzeniu zabawy inwalidzkiej opierał się pan wójt wydać pozwolenie. Jego zaś urzędnicy panowie pisarkowie namawiali ludzi, by na zabawę nie szli. Mimo to usiłowania te spełzły na niczem. Po zabawie ksiądz Bartłomiej okropnie się rzucał i wygadywał na inwalidów, że nie szanują święta i niedzieli. A przecie chyba nie ma w tem nic złego, jeżeli ktoś rano w niedzielę idzie do kościoła a wieczorem idzie na niewinną zabawę.

Zaś pewne ciemne indywidua podmówione przez naszych „zacnych opiekunów“ zdzierały nam afisze, chcąc w ten niegodziwy sposób wyrządzić biednym inwalidom krzywdę. Ufamy jednak w zwycięstwo sprawiedliwości i sądzimy, że przetrzymamy zamachy tak dorodzieja jakoteż wójta, bo nie tacy byli silni niemcy i austryacy, a dyabli wzięli ich potęgę.

Dziedzice. Urząd gospodarczy w Bielsku ustanowił dla całego powiatu cenę na mięso Mk. 48. Do rozporządzenia tego nie stosują się nasi panowie paskarze, przepraszam — masarze i rzeźnicy i sprzedają najspokojniej mięso po 68 marek za 1 kg. Także konsum kolejarzy (tych żółtych) w Dziedzicach nie trzyma się ustalonej przez Urząd gospodarczy ceny mięsa, lecz sprzedaje po 56 marek za kilogram. Jest rzeczą niezbędną, by kompetentne władze (Urząd gospodarczy i Urząd walki z lichwą i spekulacyą) wglądnęły w te anormalne stosunki i pociągnęły do odpowiedzialności sądowej winnych przekroczenia rozporządzeń władzy.

Wiadomości polityczne.

Uchwała Rady Obrony Państwa. Rada Obrony Państwa na posiedzeniu swojem w dniu 30. b. m. powzięła między innem następujące uchwały: 1) Rada obrony Państwa wzywa naczelne dowództwo i sztab generalny, aby w wypadkach uzasadnionego podejrzenia dowódców wojskowych o grube zaniedbanie swoich obowiązków przed nieprzyjacielem, oddawały obwinionych sądom wojskowym polskim, względnie ministerstwu spraw wojskowych, przy jednoczesnem zarządzeniu ich aresztowania, 2) Rada obrony Państwa wzywa ministra spraw wojskowych, aby polecił dowódcom posądzonym o tchórzostwo lub opuszczenie pozycyi wbrew rozkazom: 1) wytoczyć natychmiast śledztwo, 2) zarządzić ich uwięzienie.

Generał Haller komendantem frontu polskiego. Gen. Józef Haller objął dowództwo frontu północno-wschodniego, ponieważ generał Szeptecki zaniemógł ciężko na brzuszną dyzenteryę i nie opuszcza łóżka od szeregu dni.

Prześladowania polityczne nie ustają. „Naprzód“ donosi: W Libiażu aresztowano bezpodstawnie tow. Stefana Jakubowskiego członka P. P. S. pod zarzutem komunizmu! Skutego w kajdany odstawiono żandarmami Bogu ducha winnego człowieka do sądu karnego w Krakowie. W doniesieniu żandarmerya powołuje się na to, że Jakubowski rzekomo miał uczyć swe dzieci, aby nigdy nie wstępowały do wojska, co zdaniem tych prowincyonalnych władz ma być dowodem komunizmu. Aresztowanie to ma pokład osobisty ze strony żandarmeryi i jest spowodowane intrygą pewnego prowokatora b. ochrony carskiej, który żeruje w chrzanowskim okręgu.

Rosya nie zamierza stanowić Polsce ciężkich warunków. Litwinow w rozmowie z korespondentem angielskim oświadczył, że Rosya nie zamierza dyktować Polsce żadnych ciężkich warunków. Rosya stoi na stanowisku samostanowienia ludów o bynajmniej nie zmieni tej zasady z powodu swoich sukcesów militarnych. Warunki dla Polski udowodnią, że Rosya daleką jest od polityki agresywnej.

Ministerstwo wojny przeciw ekscesom antyżydowskim. Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje: Do dowództw okręgowych rozesłano następujący rozkaz:

Powtarzające się ekscesy antyżydowskie na kolejach i dworcach przybierają coraz większe rozmiary, a dowodzą braku poczucia i honoru i szkodzą naszej polityce zagranicznej w obecnej chwili. Fakty te bowiem ogłaszane w prasie zagranicznej są zazwyczaj przesadzone i ściągają na nas zarzuty tyranii, barbarzyństwa i braku cywilizacyi. Raz wreszcie musimy z tem skończyć. Niech wydadzą dowódcy rozkaz do wszystkich sobie poddanych oddziałów, pouczający żołnieży i oficerów, że należy stanowczo skończyć z mającymi jeszcze ciągle miejsce ekscesami antyżydowskimi. Dowódcy transportów wyznaczą specyalną wartę, która pilnować będzie porządku w ciągu trwania podróży transportu. Dowódca transportu składać będzie po przyjściu transportu na miejsce przeznaczenia pisemne raporty o przebiegu podróży. Tak żołnierzom, jak i ofiarom nie wolno opuszczać podczas podróży stacyi i wydalać się poza obręb tejże, np. w celu zakupywania w mieście produktów itd. W razie wybryków należy przeciwdziałać wszelkimi sposobami, jakie mają do dyspozycyi, oraz meldować o zajściu natychmiast podając nazwisko komendanta odnośnego transportu oraz numer tego odnośnego biura prezydyalnemu ministerstwa spraw wojskowych. Wszelkie wybryki muszą być surowo karane, oficerów zaś, tolerujących ekscesy antyżydowskie, należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności, nie cofając się nawet przed najdalej idącemi konsekwencyami. Względem winnych będą zastosowane kary dyscyplinarne i sądowe, przy dopuszczaniu się obrażeń cielesnych lub dokonania obrażeń cielesnych lub dokonania rabunku itd. winni będą karani przez sąd doraźny. Oficerów przypatrujących się bezczynnie znęcaniu się nad żydami, nie uważam za godnych noszenia munduru oficera polskiego.

Powyższy rozkaz ogłosić wszystkim oddziałom piechoty, kawaleryi i bateryi włącznie.

Minister Leśniewski, generał-porucznik.

Ukraina w ogniu powstania antybolszewickiego. „Ziemia Lubelska“ wydała w ubiegłym tygodniu specyalny nadzwyczajny dodatek, w którym donosi następujące szczegóły o ruchach powstańczych na tyłach operujących wojsk bolszewickich, które to rozruchy na prawobrzeżańskiej Ukrainie przybrały olbrzymie rozmiary. W celu walki z powstańcami dowództwo bolszewickie zmuszone było wycofać z linii walk na froncie polskim 14 i 16 dywizyę. Specyalna armia ekspedycyjna tłumiąca dotychczas zaburzenia na Ukrainie okazała się niewystarczającą. Powstanie na Ukrainie przybrało od czasu ogromne rozmiary i rozszerza się z błyskawiczną szybkością. Cała prawobrzeżańska Ukraina objęta jest pożarem powstania. W rejonie Sityn—Winnica operuje znany Szepela na czele 5.000 dobrze uzbrojonych ludzi; w rejonie Staniszcza, Taracza—Tetija oddziały powstańcze walczą pod dowództwem Kurawskiego. Główny przywódca Ukrainy Machno na czele znacznych oddziałów powstańczych zajął Jekaterynosław i połączył się z gen. Wranglem. W rejonie Hajsyna operują z powodzeniem oddziały Wołyńca.

Kongres II. Międzynarodówki. Od soboty rano ubiegłego tygodnia odbywa się kongres II. Międzynarodówki w Szwajcaryi w Genewie. Przewodniczący obradom Shaw (Anglia), zastępca Vliegen (Holandya). W swem przemówieniu zaznaczył Shaw, że koniecznem jest opracowanie jednolitego programu dla wszystkich krajów. **Każdy naród musi zachować swobodę w urzeczywistnieniu socyalizmu.**

Bernard Shaw, który niedawno wrócił z Rosyi, wstrzymuje się od krytyki rządów bolszewickich, jest jednak stanowczym przeciwnikiem wprowadzania metod rosyjskich.

Obrady kongresu potrwają do czwartku bieżącego tygodnia. Huysmans (gen. sekretarz II. Międzynarodówki) proponuje przeniesienie gen. sektretaryatu z Brukseli do Londynu. Wybrano komisye, z których pierwsza ma się zająć utworzeniem jednoletej platformy dla stworzenia silnej międzynarodówki, druga ma zbadać, kto ponosi winę za wybuch wojny, trzecia ma zbadać kwestyę socyalizacyi, czwarta została wybrana dla zbadania mandatów.

Różne.

Oświadczenie. Ponieważ w ostatnich czasach w Białej namnożyło się dużo różnorodnych „przywódców“ socyalistów, oświadczamy więc, że przemówienie p. Drewniaka na wiecu pod „Czarnym Orłem“ uważamy za prywatne, a nie socyalistyczne. P. Drewniakowi nikt nie dał prawa występować imieniem P. P. S. Człowieka, który z rozmysłu popiera pismo klerykalne przez umieszczanie w niem swoich ogłoszeń, a pomija pismo P. P. S., nie możemy uważać za obrońcę robotnika, tylko za zdrajcę. Dlatego też przemówienie jego o „bezmyślności P. P. S.“ potwierdziło nasze przypuszczenia. P. Drewniak nie jest członkiem P. P. S. i nie ma prawa imieniem P. P. S. przemawiać — może tylko mówić swojem własnem.

Sekretaryat P. P. S. w Białej.

Janusz „wyzwala“ ludność. Na kruchym fundamencie opierają klerykali swoje programy, bo oto kiedy chodzi o obronę Polski, i socyaliści stają do tej obrony, to klerykali zamiast zamilknąć, boją się o swoją broń i dalej ją ostrzą. Napadają na socyalistów polskich w każdym numerze mimo zapewnień, że ustaną. I co się dowiadujemy z ostatniego numeru „T. B.“, ni mniej ni więcej, tylko, że Janusz, ten Janusz nie umiejący dwuch słów skleić, wyzwala powiaty bialski i żywiecki z rzekomych „katorgów czerwonej wolności socyalistycznej“. Nie wystarczyło jeszcze to, więc wyszukano korespondencyę z Dankowic, którą przed 3-ma miesiącami już drukowano, i na nowo dosłownie „T. B.“ drukuje, — oględniej już, lecz i tu zwala się winę za świętokradztwo na socyalistów. Oto jak rozumią jedność narodową klerykali!

Kto sieje anarchię? Obecną chwilę groźnego dla Ojczyzny niebezpieczeństwa uważają narodowi demokraci i sprzymierzeni z niemi klerykali za stosowną nie do obrony Ojczyzny, lecz do zniecenia wojny domowej. Na ubiegł niedzielę wyznaczyli atak generalny: Równocześnie z bezczelnym artykułem synykurzysty Lewina-Strońskiego w „Rzerzypospolitej“, przeciwko Naczelnikowi Państwa, rozbrzmiewały w kościołach z ambon kazania przeciw osobie Naczelnika Państwa otwarcie skierowane.

I tak donoszą nam, że w kościele Zmartwychwstańców w Krakowie ksiądz w kazaniu niedzielnem wygłoszonem od ołtarza, imiennie wymieniając Józefa Piłsudskiego, bezcześcił oszczerczo jego życie prywatne i nazwał go sprawcą nieszczęść Ojczyzny. Ludzie obecni na owem kazaniu byli do żywego oburzeni bezczelnością klechy, który wtedy, gdy odprawiono nabożeństwa za Franciszka Józefa i Karola nigdy nie wygłosił kazania przeciw naczelnikowi państwa austryackiego, ale przeciw głowie państwa polskiego z całą zuchwałością miota obelgi i potwarze. („Naprzód“ Nr. 173 z dnia 22. lipca 1920 r.)

„Tygodnik Bialski“ konfiskuje. Kiedy chodzi o zbryzganie błotem socyalistów, to „T. B.“ pięciokrotnie powtarza nazwiska. Natomiast podpis pod ogłoszeniem Magistratu (dlatego, że był w zastępstwie burmistrza podpisany Dr. Gross) skonfiskował. Jednym słowem nie może znieść, ażeby socyalista mógł rządzić legalnie. Tymczasem trudno, tak dzisiaj być musi, na czele rządu jest dzisiaj chłop od pługa, którego rodziców ekonomi ks. Sanguszki batogami bili, — obok niego jest zastępca robotników tysiące razy wyklęty przez wszystkich księży, i z tem się panowie klerykali musicie pogodzić, bo to jest krok naprzód, to jest wola narodu — a wy stanowicie w tym narodzie małoznaczne jednostki.

Cenzura prewencyjna. Rada Obrony Państwa wydała rozporządzenie, mocą którego:

Art. I. Wiadomości i artykuły, dotyczące wojska i spraw obrony państwa, mogą być umieszczane w druku tylko na mocy zezwolenia władzy administracyjnej I. instancyi, a w miastach Krakowie i Lwowie — dyrekcyi policyi; przepis ten nie dotyczy komunikatów urzędowych.

Zabrania się redagowania artykułów i wiadomości sposobem, zmierzającym do obejścia przepisu art. I., oraz pozostawiania w tekscie czasopism miejsc pustych.

Dalej za niestosowanie się do tych rozporządzeń przewidziane są stosowne kary.

Podpisano: J. Piłsudski, i W. Grabski.

Pobór pięciu roczników. Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, że z pobudek zasilenia w jak najkrótszym czasie szeregów armii

materyałem już wyszkolonym, zachodzi konieczna potrzeba wcielenia do wojska w pierwszym rzędzie tych, którzy już służyli w armiach obcych, względnie w wojsku lub formacyach polskich, przeszli zatem wojskowe wyszkolenie. Ci wszyscy poborowi wyżej wymienionych roczników, którzy niezwłocznie, a najpóźniej do dnia 5 sierpnia b. r. dobrowolnie się zgłoszą do wojska, będą korzystali z praw przynależnych ochotnikom.

Nadesłane.

Robotnicy fabryki obuwia Warsztatów Rep. Mund. I. O. G. Krakowsk. w Białej, uchwalili po skończonej pracy w dniu 17. lipca, na wniosek porucznika Bascika, kierownika fabryki, ofiarować zagrożonej ojczyźnie 9. godzinę pracy.

Począwszy od dnia 19. lipca pracuje fabryka 9 godzin, produkując w tem okresie czasu 335-350 par trzewików dla wojska.

Na 9 tej godz. pracy zyskuje ojczyzna od robotników około 1500 Mk. co przedstawia się w produkcyi 35—50 par trzewików.

Za mężów zaufania:

Józef Janusz. Anna Środa.

„Czytelnia Kobiet" w Białej otwiera na dworcu kolejowym w Bielsku **herbaciarnię dla rannych i przejeżdżających żołnierzy.** W tym celu urządza „Czytelnia Kobiet" **uliczną zbiórkę w niedzielę, dnia 8 sierpnia br.** i zwraca się z prośbą do społeczeństwa, by tę akcyę jak najsilniej poparto.

Podziękowanie.

Wszystkim robotnikom z fabryki Senewalda, którzy się przyczynili składką do zapomogi w czasie mojej choroby, a w szczególności tow. Gąsiorowi Janowi składam serdeczne podziękowanie za zebranie 1090 marek.

Jerzy Tormeier, Lipnik 220.

Unieważnienie.

Legitymacyę, wystawioną na nazwisko Józefa Pająka z Czechowic L. 22.873, którą tenże członek zgubił, Sekretaryat P. P. S. unieważnia.

Ostatnie wiadomości.

Pierwsze spotkanie w Baranowiczach. Donoszą z Królewca, że parlamentaryusze polscy dotarli do przednich straży rosyjskich w piątek o godz. 3 po południu. Rosyanie ich przyjęli i zawieźli do Baranowicz do głównej kwatery naczelnego wodza Tuhaczewskiego. Przybyli do niego o godz. 7 wieczorem i przedłożyli swe pełnomocnictwa, wystawione przez naczelne dowództwo polskie. Pierwsza oficyalna narada pełnomocników, w toku której wygłoszono warunki rozejmu, podobno odbyła się w sobotę przedpołudniem.

Zaznaczyć należy, że delegacya polska wyjechała z Warszawy we czwartek 29 lipca. Na czele delegacyi jest gen. Romer — z ministerstwa spraw zagranicznych Dr. Wróblewski, — między innymi wyjechał również kapitan Rajmund Jaworowski, przewodniczący warszawskiej Rady delegatów robotniczych P. P. S. Rząd polski do dnia 4 sierpnia nie miał żadnych wiadomości od delegacyi.

Rumunia wysłała Rosyi ultimatum. Rząd rumuński wysłał rządowi rosyjskiemu notę w formie ultimatum z wezwaniem do natychmiastowego wycofania wojsk rosyjskich z Besarabii. Dano rządowi sowieckiemu trzy dni czasu. Słychać, iż Rumunia zarządzi mobilizacyę.

Bolszewicy na granicy Mazurów pruskich. Koło Proskau w powiecie łęckim zjawił się po tamtej stronie granicy eskadron jazdy bolszewickiej. Także na różnych innych punktach granicy ukazały się patrole bolszewickie. Oświadczyły one mieszkańcom gmin granicznych, że granicy nie przekroczą.

Polska obsadza przyznane jej części Śląska Cieszyńskiego. Wobec jednomyślnej zgody sprzymierzyńców i podpisania układu przez posła Stanów Zjednoczonych i delegata polskiego rządu Ign. Paderewskiego w dniu 31 lipca b. r. przystąpią polskie i czeskie wojska do zajęcia przyznanych przez układ części. Techniczne przeprowadzenie zacznie się 9 bm. W tym czasie złoży komisya międzysojusznicza władze w ręce polskie ew. czeskie. Komisya międzysojusznicza zapowiedziała swój wyjazd między 12—15

„Cała Rosya przeciw reakcyi polskiej".

Tak zatytułował Varine nowy artykuł w „Humanité", w którym cytując głosy rosyjskich socyalistów wszystkich odcieni oraz starych generałów, wszystkie zgodnie w pragnieniu definitywnego „rozgromienia polskiego niebezpieczeństwa", odpiera zarzut, wyrażony w manifeście P. P. S. do ludów Europy, jakoby bolszewizm był agresywny i imperialistyczny.

Przewrót w Saksonii. Wedle wiadomości z Zwittau komisya 15-tu złożona z komunistów i syndkalistów zdobyła w mieście władzę. Zarządziła opuszczenie miasta przez Sicherheitswehr bez broni, wezwała rząd saski do ustąpienia i proklamowała w mieście i okolicy generalny strejk. Sklepy przymusowo zamknięto. Do strejku przyłączył się zawodowy Związek robotników. Kanclerz Rzeszy oświadczył, że w Zwittau usiłowali obcokrajowcy przeprowadzić spartakistyczny przewrót, że grupa terorystów dopuściła się gwałtów w czasie któych złożono z urzędu 8 urzędników państwowych.

Rokowania o rozejm zerwane.

Rokowania o zawieszenie broni zostały zerwane przez bolszewików, którzy oświadczyli, że nie godzą się na rozejm, lecz chcą rokowań pokojowych bez zawieszenia broni. Wobec tego polska delegacya rozejmowa powróciła bez rezultatu. Dla powzięcia decyzyi w tej sprawie zebrała się Rada obrony państwa na naradę natychmiast po powrocie delegacyi rozejmowej. Jak wypadła ta decyzya, dotychczas niewiadomo.

Przez odrzucenie rozejmu przez bolszewików, wyszła na jaw cała brutalność najezdców, dufnych w przemoc. Zdemaskowała się obłuda pięknie brzmiących frazesów bolszewickich o samostanowieniu narodów.

Z życia partyjnego.

Baczność Robotnicy i Robotnice! Zgodnie z uchwałą Konferencyi Okręgowej w Białej i z uchwałą Wiecu pod Czarnem Orłem otwieramy z dniem dzisiejszym zapisy na **Polską Pożyczkę Odrodzenia**. Robotnicy mogą ratami wpłacać po kilkadziesiąt marek, co będziemy stale ogłaszali w gazetce, zaś po złożeniu marek 100 otrzyma każdy zaświadczenie tymczasowe.

Towarzysze! Stojąc na stanowisku obrony naszej Niepodległości pospieszmy z pomocą Ojczyźnie — a kto tą Ojczyznę obroni, ten będzie w niej rządził.

Do tego czasu złożył jako pierwszy krok tow. **Pająk 200 marek.** — Kto następny.

Kalendarz Robotniczy na rok 1921. Sekretaryat P. P. S. w Białej przyjmuje zamówienia na Kalendarz Robotniczy na rok 1921. Prosimy o zgłaszanie zamówień.

Zgromadzenie polityczne członków P. P. S. odbędzie się **w Białej** w sali Sokoła w piątek 13 sierpnia o godz. 5 po południu.

Zgromadzenia. W niedzielę 8 sierpnia odbędzie się Zromadzenie publiczne w **Bronowie**. Referent tow. Czuma.

W **Czańcu** odbędzie się Zgromadzenie publiczne w niedzielę 8 sierpnia. Referent tow. Pająk.

Marki partyjne na nowy okres są do nabycia w Sekretaryacie P. P. S. w Białej. Członkowie nie posiadający nowych legitymacyi zgłoszą się u komitetowych celem wystawienia tychże.

OGŁOSZENIA.